

ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

ur. 1943; Stare Święciany



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Olsztyn, Lublin, PRL, współczesność |
| Słowa kluczowe | seminarium, wiara, śmierć ojca, Kowalczyk Józef, tożsamość |

Seminarium

Gdyby ojciec nie umarł, ja nie wiem, czy ja bym był w seminarium. Być może ja bym zobaczył, że to niekoniecznie jest moje. W każdym razie to byłoby na pewno inne seminarium, gdyby ojciec nie umarł. Z całą pewnością. Śmierć ojca mnie absolutnie, totalnie zamknęła [w seminarium] i to dla mnie była decyzja nieodwołalna. W świetle tego, co powiedziała moja żydowska matka, ja to przyjmuję jako rzeczywistość wiary, która mnie napędza do tej pory. I z punktu widzenia wiary ja to rozumiem i jestem nawet wdzięczny za to, że dostałem kosza, za to, że odszedł mój ojciec, bo uważam, że takich scenariuszy nie piszą ludzie. To dla mnie jest argument na istnienie pewnej rzeczywistości, która jest większa niż ja. Bo jak mi mama powiedziała 23 lutego [19]78 roku o słowach mojej matki rodzonej, [że zostanę księdzem], to było dla mnie straszne przeżycie, dosłownie mi włosy stanęły dęba i czułem, jak wali moje serce. Ona wtedy wyjaśniła mi śmierć ojca. Oni nie chcieli się pogodzić [z moim wyborem seminarium], ojciec mówił, że przerażona Żydówka powiedziała coś matce.

Nie wszystko mi się tam podobało. Byłem upokarzany bardzo w seminarium, byłem łamany też bardzo mocno. Ja jestem bardzo samodzielny, taki trochę z fantazją czasami, a tam mnie przygnietli bardzo mocno. Normalnie ja nie wiem, czy ja bym wytrzymał. Ale wiedziałem, że nie ma po prostu dla mnie innej drogi.

Jak już w [19]92 roku dowiedziałem się, jak się nazywam i zacząłem to moje żydostwo krzyczeć, pojechałem do nuncjusza apostołskiego, Kowalczyka. To był mój kolega z seminarium tylko starszy. Ja byłem na roku pierwszym, on był na roku piątym, ja byłem na drugim, on był święcony. I wtedy mu powiedziałem: „Wiesz, zawsze myślałem, że o kapłaństwie to ja zdecydowałem, że to ja poszedłem [do seminarium], ale w świetle tego, czego się dowiedziałem, [widzę, że] siedziałem tylko z tyłu, a ktoś inny trzymał za kierownicę”. I w dalszym ciągu myślę, że jestem

prowadzony po prostu. Raz robię mądrzej, raz robię gorzej. Nie wiem, czy ja zrobiłem mądrze, rzucając uniwersytet, po raz pierwszy złapałem ja za kierownicę, bo to ja zdecydowałem, że już dość, że ja już nie chcę, że to jest środowisko, które mnie obraża po prostu i ja nie mogę tam być.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-11-07, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |